

TOMASZ JASIŃSKI

Instytut Historii Uniwersytetu  
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## CZY GALL ANONIM TO MONACHUS LITTORENSIS?

Próby identyfikacji anonimowego autora powstałej na początku XII w. *Kroniki polskiej* są równie stare, jak polska historiografia. Mimo ogromnych dokonań na tym polu, zwłaszcza w ostatnim półwieczu, nie udało się jednak ostatecznie rozwiązać tej niezwykle fascynującej zagadki polskiej historiografii. Przystępując do kolejnej próby rozwikłania tego problemu, rezygnujemy z przedstawienia przeglądu dotychczasowych opinii na ten temat, gdyż są one powszechnie znane i były wielokrotnie referowane, i od razu kierujemy naszą uwagę ku niezwyklejmu przekazowi *Kroniki polskiej*, jedynemu źródłu, w którym możemy szukać informacji o pochodzeniu jego autora. W świetle lektury *Kroniki polskiej* jedno jest tylko pewne: autor był w Polsce — jak sam o sobie pisze — obcym tułaczem i wędrowcem („exul apud vos et peregrinus”), który za napisanie *Kroniki polskiej* spodziewał się otrzymać od księcia nagrodę i który następnie chciał powrócić do swojego macierzystego klasztoru, gdzie niegdyś złożył śluby zakonne<sup>1</sup>. Oczywiście słowa „exul apud vos et peregrinus” można na różny sposób tłumaczyć i interpretować, jak to niejednokrotnie czyniono w polskiej historiografii; nie wydaje się jednak, aby to było pomocne w ustaleniu pochodzenia autora.

Pierwszą wskazówką prowadzącą do rozwiązania zagadki jest — naszym zdaniem — tekst Galla, zawierający opis Słowiańszczyzny. Brzmi on w tłumaczeniu Romana Grodeckiego i Mariana Plezi, z drobnym uzupełnieniem piszącego te słowa<sup>2</sup>, następująco: „Ziemia słowiańska tedy, która

<sup>1</sup> *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum* [niżej cyt. — *Galli Anonymi Cronicae*], wyd. K. Maleczyński, Cracoviae 1952, MPH n.s., t. 2, s. 120: „quia tantum opus non ideo cepi, ut per hoc fimbrias mee pusillanimitatis dilatarem, nec ut patriam vel parentes meos exul apud vos et peregrinus exaltarem, sed ut aliquem fructum mei laboris ad locum mee professionis reportarem”; o nagrodzie zob. *ibidem*, s. 4 oraz 123.

<sup>2</sup> Wszelkie rozważania w niniejszym artykule opierają się na tekście łacińskim według edycji Karola Maleczyńskiego. Jednak dla ułatwienia lektury dłuższe cytaty przytoczono według polskiego tłumaczenia, po uprzednim sprawdzeniu, czy oddają sens oryginału łacińskiego: Anonim tzw. Gall, *Kronika polska* [niżej cyt. — Gall Anonim], przekł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, wyd. 6, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, s. 11. W tłumaczeniu Grodeckiego-Plezi fragment „dobiega do wybrzeża” zamieniłem na „dobiega do krańców”, zob. też niemieckie tłumaczenie: *Polens Anfänge. Gallus Anonymus: Chronik und Taten der Herzöge und Fürsten von Polen*, wyd. J. Bujnoch, Graz-Wien-Köln 1978, *Slavische Geschichtsschreiber*, t. 10, s. 48-49.

na północy dzieli się czy też składa z takich osobnych krain, ciągnie się od Sarmatów, którzy zwą się też Getami, aż do Danii i Saksonii; od Tracji zaś poprzez Węgry — zajęte niegdyś przez Hunów, zwanych też Węgrami — a w dalszym ciągu przez Karyntię, sięga do Bawarii; na południu wreszcie wzdłuż Morza Śródziemnego poczynając od Epiru przez Dalmację, Chorwację i Istrię dobiega do krańców Morza Adriatyckiego, gdzie leży Wenecja i Akwileja [i tam] graniczy z Italią”. Otóż, w opisie tym zdumiewa bardzo dobra znajomość południowych krain Słowiańszczyzny, zwłaszcza położonych wzdłuż wybrzeża Morza Adriatyckiego (Dalmacja, Chorwacja i Istria). Zastanawiający jest fakt, iż autor zna też nazwy dwóch prowincji Cesarstwa Bizantyjskiego, graniczących ze Słowiańszczyzną, a mianowicie Epiru i Tracji. Czy znajomością tych wszystkich krain słowiańskich i greckich mógł wykazać się dziejopis pochodzący z Francji czy też z Flandrii? Całkowicie tego nie można wykluczyć, ale jest to mało prawdopodobne. Postawmy następane pytanie: Czy kraje te mógł wymienić pisarz pochodzący z Węgier lub — jak chce M. Plezia — Francuz, który przez dłuższy czas przebywał w tym kraju? Jest to już bardziej prawdopodobne, ale z drugiej strony rodzi się wątpliwość, czy Węgier wymieniłby Epir i Trację oraz czy uznałby, iż warto wspomnieć o małej Istrii, pomijając jednocześnie znacznie większe słowiańskie leżące w najbliższym sąsiedztwie Węgier — Słowenię, Krainę oraz Bułgarię? Gdzie zatem należy poszukiwać autora analizowanego opisu? Otóż, nie ulega wątpliwości, iż opis południowej Słowiańszczyzny został zredagowany z perspektywy Wenecji. Wskazuje na to nie tylko wymienienie samej Wenecji, faktu znamienego i często podkreślanego przez historyków, ale przede wszystkim kolejność wymieniania krain, poczynając od Epiru, poprzez Dalmację, Chorwację, Istrię aż po samą Wenecję. Otóż w opisie tym wymieniono kraje położone wzdłuż szlaku komunikacyjnego, biegnącego z Epiru do Wenecji<sup>3</sup>. Jak zobaczymy niżej, w Dyrhachium, porcie Epiru, zbiegały się zarówno droga lądowa, jak i morska, prowadzące z Konstantynopola do Wenecji. W XI i XII w. wzdłuż nadbrzeża Morza Adriatyckiego płynęły statki weneckie, a obok lądem ciągnęły karawany kupieckie Wenecjan do Konstantynopola, w którym to mieście Wenecjanie od IX w. byli obecni. Momentem przełomowym w stosunkach z Bizancjum było przyznanie przez Aleksego I Weneccjanom ważnego przywileju kupieckiego, znanego w literaturze jako *chrystobullon* z 1082 r.<sup>4</sup> Nie można zapominać, iż drogą tą (czy to morską

<sup>3</sup> Taki przebieg tego szlaku komunikacyjnego potwierdzają itineraria zbrojnych wypraw weneckich z początku XII w., opisanych przez Wenecjanina Cerbana (Cerbanus Cerbani) i anonimowego mnicha z klasztoru św. Mikołaja z Lido (Monachus Littorensis): Cerbani Cerbani, clericus Veneti, *Translatio mirifici martyris Isidori a Chio insula in civitatem Venetam*, w: *Recueil des historiens des croisades. Historiens occidentaux*, t. 5, Paris 1895, zwłaszcza s. 332–333; *Monachi anonymi Littorensis Historia de translatione sanctorum Magni Nicolai, terra marique miraculis gloriosi, eiusdem avunculi alterius Nicolai, Theodorique martyris pretiosi, de civitate Mirea in monasterium S. Nicolai de littore Venetiarum* [niżej cyt. — Monachus Littorensis], *ibidem*, s. 253–292.

<sup>4</sup> O przywileju z 1082 r. i dziesiątkach innych dokumentów, a także wzmianek kronikarskich, dotyczących stosunków Bizancjum z Wenecją, poczynając od IX w., zob. *Urkunden zur älteren Handels- und Staatsgeschichte der Republik Venedig mit besonderer Beziehung auf Byzanz und die Levante vom neunten bis zum Ausgang des fünfzehnten*

czy lądową) ciągnęły do Konstantynopola nie tylko karawany kupców, ale także ówczesni intelektualności weneccy, jak np. współcześni Gallowi Weneccjanie: Cerbanus Cerbani oraz Jakub Weneccjanin Grek. Pierwszy z nich przynajmniej przez sześć lat był tłumaczem na dworze Aleksego I i jego syna Jana II, a Jakub Grek też często przebywał w Konstantynopolu<sup>5</sup>. Nie trzeba dodawać, iż położona w najbliższym sąsiedztwie Istria, a także Chorwacja, Dalmacja, a nawet Epir, to rejon politycznych, gospodarczych i intelektualnych wpływów Wenecji<sup>6</sup>. W portach tych krajów było pełno weneckich kupców, a i wszystkie ważniejsze stanowiska kościelne w tych miastach były obsadzone najczęściej przez weneckich duchownych. Chorwacja i Dalmacja były wymieniane na pierwszym miejscu, zaraz po Wenecji, w tytulaturze dożów weneckich<sup>7</sup>. Równie znamienne jest wymienienie maleńkiej Istrii — kraju, który w tym czasie znajdował się pod zwierzchnictwem Wenecji<sup>8</sup>. Zarówno Heinrich Kretschmayr, jak i Gerhard Rösch podkreślają, iż gmina wenecka, jej instytucje kościelne, a także poszczególni Weneccjanie, posiadali wówczas w Istrii rozległe posiadłości ziemskie, a ówczesne rody partycjuszowskie kultywowały tradycję o pochodzeniu z Istrii, zamieszkaną zresztą w tym czasie jeszcze dość licznie, zwłaszcza w miastach nadmorskich, przez ludność romańską<sup>9</sup>. W Istrii rozwijała się też kolonizacja wenecka<sup>10</sup>.

Przyjrzyjmy się jeszcze jednemu śladowi weneckiemu w *Kronice polskiej*. Oddajmy głos kronikarzowi: „A skoro on sam dorósł<sup>11</sup> i objął rządy,

*Jahrhunderts*, red. G. L. Fr. Tafel, G. M. Thomas, Amsterdam 1964, zwłaszcza nr 23, s. 50; tamże dalsza literatura zagadnienia. Zob. też H. Kretschmayr, *Geschichte von Venedig*, t. 1, Gotha 1905, s. 179, 448–449. Z późniejszych opracowań dotyczących kontaktów Wenecji z Bizancjum zob. D. M. Nicol, *Byzantium and Venice: A Study in Diplomatic and Cultural Relations*, Cambridge 1988.

<sup>5</sup> O dorobku intelektualnym Cerbana i Jakuba Weneccjanina Greka, zob. Ch. M. Brand, *An Imperial Translator at the Comnenian Court*, „Byzantinoslavica” 59, 1998, s. 217–221, tamże dalsza literatura, zob. też W. Berschin, *Grecko-tacińskie średniowiecze*, Gniezno 2003, *passim*. Ciekawe, iż Cerban utrzymujący tak bliskie stosunki z Bizancjum, osiadł pod koniec życia na Węgrzech w klasztorze benedyktyńskim, gdzie tłumaczył dzieła greckie na łacinę. Jakuba, m.in. tłumacza Arystotelesa, spotykamy w Konstantynopolu jako uczestnika słynnej dysputy z 1136 r. O zaginionych dziełach historycznych Cerbana i Jakuba Weneccjanina pisze Cerban w Translacji św. Izydora, zob. wyżej przyp. 3.

<sup>6</sup> Doskonałą charakterystykę stosunków Wenecji z tymi krajami zawiera nadal nieprześcigniona praca H. Kretschmayra, *op. cit.*, t. 1, s. 62–63, 93–109, 176–177, 441 n. oraz G. Röscha, *Der venezianische Adel bis zur Schließung des Großen Rats. Zur Genese einer Führungsschicht*, Sigmaringen 1989, s. 43–45. W obu dziełach także omówienie źródeł oraz literatury, w tym licznych włoskich opracowań.

<sup>7</sup> Zob. o tytulaturze doży Witalisa Faliera („Dux Veneticorum, Dalmatiae atque Croatiae”) w: Š. Marin, *Venice and translatio imperii. The Relevance of the 1171 Event in the Venetian Chronicles' Tradition*, „Annuario. Istituto Romeno di cultura e ricerca umanistica” 3, 2001, cytowane według internetowej edycji, tekst do przyp. 124; por. też pierwsze zdania Cerbana Translacji św. Izydora: „Anno dominicae Incarnationis millesimo centesimo et XX, IV ducatus autem domini Dominici Michaelis, inclity ac victoriosi Venetiarum, Dalmatiae atque Croatiae ducis” (Cerbani Cerbani, clerici Veneti, *op. cit.*, s. 322).

<sup>8</sup> Zob. m.in. bardzo dobrze opracowane hasło — *Istria* w SSS.

<sup>9</sup> H. Kretschmayr, *op. cit.*, t. 1, s. 176–177 oraz G. Rösch, *op. cit.*, s. 44–45.

<sup>10</sup> H. Kretschmayr, *op. cit.*, t. 1, s. 176.

<sup>11</sup> Mowa tu o Kazimierzu Odnowicielu.

niegodziwcy z obawy, by nie mścił się za krzywdy matki, powstali przeciw niemu i zmusili go do udania się na Węgry. W owym zaś czasie rządził Węgrami święty Stefan i wtedy dopiero nawracał je na wiarę [chrześcijańską] prośbą i groźbą. Z Czechami najzawziętymi nieprzyjaciółmi Polaków, utrzymywał przyjaźń i pokój, toteż jak długo żył, ze względu na nich nie puścił [Kazimierza] na wolność. Gdy zaś zeszedł z tego świata, tron węgierski objął Piotr Wenecjanin, który zaczął [budować] kościół św. Piotra w Bazoarium, którego aż do dziś dnia żaden król nie dokończył w tych rozmiarach, jak został zaczęty. Piotr ów, proszony również przez Czechów, by Kazimierza nie puszczał, jeżeli chce zachować z nimi przyjaźń odziedziczoną po przodkach, miał odpowiedzieć z królewską godnością: «Jeśli by jakie stare prawo przepisywało, że król Węgier ma być strażnikiem więziennym u króla czeskiego, uczynię, czego żądacie». A odpowiedziawszy tak z oburzeniem poselstwu Czechów i mało wagi przywiązując do ich przyjaźni lub nieprzyjaźni, dał Kazimierzowi sto koni i tyluż rycerzy, którzy za nim poszli, i z honorami wypuścił go, zaopatrzwszy w oręż i szaty, i nie wzbraniał mu udać się, dokądkolwiek by zechciał. Kazimierz zaś, podziękowawszy mu za to, ruszył w drogę<sup>12</sup>. Według tego przekazu Piotr z rodu dożów weneckich Orseolo nie tylko jawi się jako inicjator-budowniczy wspaniałego kościoła, ale przede wszystkim jako wielki dobrodziej Kazimierza, przodka Bolesława Krzywoustego. Kronikarz wyraźnie daje do zrozumienia, że gdyby nie dobra wola i szlachetność Piotra Wenecjanina, to Piastowie nigdy by z powrotem nie objęli władzy w Polsce. Znamienne, że Gall ukazuje Piotra Wenecjanina jako człowieka o wiele bardziej przychylnego przodkom Bolesława Krzywoustego niż św. Stefan. Jest to tym bardziej zdumiewające, iż kronikarz darzył św. Stefana szczególnym szacunkiem, o czym świadczy wiadomość w *Kronice*, że Bolesław Krzywousty urodził się w dniu św. Stefana króla oraz wzmianka o późniejszej pielgrzymce tegoż księcia do grobu św. Stefana.

Poza tymi dwoma wymownymi śladami weneckimi można jeszcze wskazać na trzy wzmianki w *Kronice polskiej*, które jakkolwiek nie stanowią żadnego dowodu, to jednak wydają się poświadczają, iż jej autorowi bliskie były problemy ludzi morza. Pierwsza ze wzmianek to zamieszczone w liście do polskiego episkopatu i kanclerza Michała wspaniałe porównanie pracy kronikarza piszącego swoje dzieło z wypłynięciem w kruczej łódce na niezmiernie przestworza oceanu. Jakkolwiek przyrównanie pracy pisarskiej do zmagania żeglarza ze wzburzonym morzem należało do klasycznych figur retorycznych, to jednak opis Galla uderza swoim realizmem i znawstwem żeglugi morskiej<sup>13</sup>. Druga ze wzmianek to przyrównanie taktyki rycerzy czeskich do postępowania potwora morskiego, który porywa swoje ofiary<sup>14</sup>; trzecia wreszcie to słynna pieśń Galla, rzekomo

<sup>12</sup> Gall Anonim, s. 42–43.

<sup>13</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, s. 2.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 149: „Hactenus Bohemi sicut monstra marina vel silvatica de gregibus nostris aliquid rapuisse et cum eo per silvas aufugisse Polonis insultabant et pro militia reputabant”.

śpiewana przez rycerzy Bolesława Krzywoustego po bohaterskim szturmie Kołobrzegu:

Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące,  
 My po świeże przychodzimy, w oceanie pluskające!  
 Ojcom naszym wystarczało, jeśli grodów dobywali,  
 A nas burza nie odstrasza ni szum groźny morskiej fali.  
 Nasi ojcowie na jelenie urządzali polowanie,  
 A my skarby i potwory łowim, skryte w oceanie!<sup>15</sup>

Czyż w pieśni tej nie odnajdujemy tęsknoty za morzem, czyż nie dostrzegamy również zniecierpliwienia mnicha, zmuszonego z konieczności w Polsce do jedzenia „słonnych i cuchnących ryb”, a przyzwyczajonego — jak się wydaje — w swoim macierzystym klasztorze do spożywania świeżych ryb z codziennych połowów morskich?

Tyle można wyczytać w *Kronice* Galla o Wenecji i o morzu. Spójrzmy zatem teraz na nasz problem od strony Wenecji. Jak wiadomo, pogląd o pochodzeniu Galla z Wenecji nie jest czymś nowym w polskiej historiografii. Już ponad sto lat temu Tadeusz Wojciechowski w swoich słynnych *Szkicach historycznych jedynastego wieku* starał się udowodnić, iż Gall był wygnańcem weneckim, wywodzącym się być może ze wspomnianego już wyżej rodu Orseolo<sup>16</sup>. Momentem przełomowym w badaniach nad pochodzeniem Galla była niewątpliwie rozprawa Danuty Borawskiej *Gallus Anonim czy Italus*, która ukazała się w 1965 r.<sup>17</sup> Największą zasługą autorki było zwrócenie uwagi na niewielkie dzieło historiografii weneckiej, a mianowicie na „Historię o translacji św. Mikołaja Wielkiego, sławnego cudami na morzu i ziemi, jego wuja, innego Mikołaja oraz męczennika Teodora Wspaniałego z miasta Miry do klasztoru św. Mikołaja na Lido przy Wenecji”<sup>18</sup>. Dziełko to, autorstwa anonimowego mnicha klasztoru św. Mikołaja na Lido w Wenecji, było wielokrotnie publikowane we włoskich przedkrytycznych wydaniach<sup>19</sup>. Krytyczne wydanie dostępne jest ogółowi historyków od 1895 r. dzięki edycji francuskich historyków, zamieszczonej w piątym tomie zbioru źródeł do dziejów krucjat<sup>20</sup>. D. Borawska zauważyła, iż dziełko to spisane jest podobnie jak *Kronika* Galla, z zastosowaniem rymu dwugłosowego, a także z szerokim wachlarzem form kursusowych. Cechą charakterystyczną obu dzieł jest też według badaczki „częste przytaczanie listów, mów i odezwań z zastosowaniem oratio recta”<sup>21</sup>. D. Borawska przypomniała jeszcze za M. Plezią, iż najbardziej

<sup>15</sup> Gall Anonim, s. 97.

<sup>16</sup> Wyd. 5, Poznań 2004, s. 197 n.

<sup>17</sup> D. Borawska, *Gallus Anonim czy Italus Anonim?*, PH 56, 1965, 1, s. 111–119.

<sup>18</sup> Monachus Littorensis, s. 253–292, zob. wyżej przyp. 3.

<sup>19</sup> Pierwsze wydanie w 1653 r. przygotował Ferdinando Ughelli; mi udało się dotrzeć do drugiego poszerzonego wydania Ughellego, *Italia sacra sive de episcopis Italiae*, t. 5, Venetiis 1720, col. 1219–1233; zob. też F. Cornaro (Cornelius), *Ecclesiae Venetae antiquis monumentis*, t. 9, Venetiis 1749, s. 6–45.

<sup>20</sup> Zob. wyżej przyp. 3.

<sup>21</sup> D. Borawska, op. cit., s. 117.

charakterystyczną cechą Galla są odezwania odautorskie kronikarza, „którymi autor zachęca się do dalszej pracy, lub informuje o przejściu do innej kwestii. Identyczny typ odezwań znajdujemy w «Translacji»<sup>22</sup>. Na koniec przytoczyła pięć cytatów z Translacji, dla których znalazła bliższe lub dalsze paralele w *Kronice* Galla. D. Borawska w podsumowaniu stwierdziła, iż uderzające podobieństwa między obu dziełami wskazują na to, że jeżeli nie zostały napisane przez jedną i tę samą osobę, to z całą pewnością pochodzą z tego samego wąskiego kręgu. Bała się jednak ostatecznie rozstrzygnąć tę kwestię, pisząc: „czy rzeczywiście mamy w tym wypadku do czynienia z wcześniejszym utworem Galla, niech wypowiedzą się filologowie”<sup>23</sup>. Niestety, mimo tych wspaniałych i błyskotliwych spostrzeżeń autorka nie ustrzegła się przed kilkoma poważnymi błędami. Przede wszystkim pominęła w swoich badaniach dołączone do Translacji cuda (a najprawdopodobniej w ogóle ich nie przeczytała), chociaż z samego przekazu, jak i uwag wydawcy, bez wątplenia wynikało, że wyszły one spod ręki tego samego autora. Myślę, że było to spowodowane błędnym zrozumieniem skomplikowanych wywodów wydawcy o edycji Ferdinanda Ughellego. Pominiecie cudów zaowocowało odrzuceniem dotychczasowej identyfikacji autora Translacji, którą Borawska przypisała bez jakichkolwiek dowodów Janowi Maurowi (Johannes Mauro), archidiakonowi z weneckiej katedry św. Piotra na Olivoli, który w 1105 r., chociaż wybrano go na biskupa innej katedry weneckiej — Torcello, to jednak został wygnany (eiectus) przez patriarchę Grado. Dalej już wszystko było jasne: wygnany Maur został utożsamiony jednocześnie i z wygnańcem Gallem i krakowskim biskupem Maurem. To właśnie ten ostatni, ukrywając swoje autorstwo miał — zdaniem D. Borawskiej — napisać *Kronikę polską*, co oczywiście oznaczałoby, iż m.in. sam sobie dedykował pierwszą księgę *Kroniki*. Te ustalenia, jak pisał kilka lat później M. Plezia, trącające „romansem kryminalnym” z całą pewnością zniechęciły historyków do dalszych badań nad Translacją św. Mikołaja<sup>24</sup>.

Przystępując ponownie do porównania obu dzieł, tj. Translacji św. Mikołaja i *Kroniki* Galla, trzeba niewątpliwie zgodzić się ze zdaniem D. Borawskiej, iż nie sposób czegokolwiek przesądzać bez opinii filologów łacińskich. Jest to tym bardziej zrozumiałe, iż obydwa dzieła napisane zostały wyborną łaciną, z niezwykłą swobodą, niemal bez jakichkolwiek powtórzeń fraz czy charakterystycznych zwrotów. Gall, co zauważyli już wcześniejsi badacze, a co bardzo mocno zaakcentował Karol Maleczyński, przejmując jakikolwiek tekst, nigdy go nie pozostawiał bez zmian, tak że dziś niezwykle trudno rozstrzygnąć, z kogo korzystał. Zasadę tę stosował również w stosunku do siebie; starał się nie powtarzać nawet najbardziej udanych fraz. Tak więc bez zbadania rymów, a przede wszystkim form rymicznych, trudno cokolwiek ostatecznie wyrokować o pokrewieństwie

<sup>22</sup> Ibidem, s. 117.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>24</sup> M. Plezia, *Nowe studia nad Gallem–Anonimem*, w: *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, red. H. Chłopocka i in., Poznań 1984, s. 112.

jakiegokolwiek tekstu z *Kroniką polską* Galla. Ma to tym bardziej szczególne znaczenie, że w zakresie rytmiki Gall jest całkowitym ewenementem. Mianowicie — jak dawno to już zauważono — proza Galla ma wybitnie rytmiczny charakter, przy czym, w przeciwieństwie do innych pisarzy, Gall, jeśli tak można powiedzieć, preferował *cursor velox*<sup>25</sup>. Jest to tym bardziej zastanawiające, iż *cursor* ten dopiero co znalazł zastosowanie w kancelarii papieskiej, a Gall był pierwszym pisarzem, który na taką skalę posługiwał się tą rytmiką. Podobny udział *cursor velox* jak u Galla spotykamy dopiero u niektórych pisarzy z pogranicza francusko-flamandzkiego o półtora lub dwa pokolenia później. Z innych cech charakterystycznych u Galla można wymienić brak niemal *cursor planus* oraz też *tardus*, przy stosunkowo dużym udziale *cursor spondiacus*. Jak zatem wypada porównanie między obu dziełami pod tym względem? Otóż M. Plezia porównał oba zabytki, biorąc pod uwagę początkowo tylko klauzule na końcach rozdziałów, a następnie rozszerzył te badania też na klauzule poboczne<sup>26</sup>. Wynik okazał się zdumiewający. Tak więc w zakresie klauzul końcowych Gall i *Translatio* charakteryzują się następującą rytmiką: *cursor planus*: Gall — 4%, *Translatio* — 4%, *cursor spondiacus*: Gall — 14%, *Translatio* — 20%, i najważniejszy dla nas *cursor velox*: Gall — 77%, *Translatio* — 58%, *cursor tardus*: Gall — 4%, *Translatio* — 8%. Przyjrzyjmy się jeszcze klauzulom pobocznym, ale tylko w zakresie dwóch najbardziej nas interesujących *cursor*ów: *spondiacus*: Gall — 21%, *Translatio* — 21%, *velox*: Gall — 43%, *Translatio* — 33%. M. Plezia, porównując obydwie dzieła, zauważył m.in., iż *Translatio* posługuje się podobnie jak Gall rymem dwuzgłoskowym, popularnym jednak w tym czasie, oraz bardzo charakterystycznymi dla *Kroniki polskiej*, odróżniającymi ją od wszystkich innych utworów, pojedynczymi lub występującymi parami szesnastozgłoskowcami, złożonymi z 4 członów po 4 sylaby<sup>27</sup>. M. Plezia był tak pod wrażeniem pokrewieństwa obu dzieł, iż pisał: „tego nie można wyjaśnić inaczej, jak przynależnością obu autorów do tej samej szkoły stylistycznej”<sup>28</sup>. Badacz ten wskazał nawet, jaka to była szkoła we Francji, o czym później, a nawet kazał naszemu Gallowi przebywać jakiś czas w północnej Italii<sup>29</sup>. Nie wykluczał też, iż być może to jedna i ta sama osoba napisała *Kronikę polską*, *Translację* i *Gesta Ungarorum*<sup>30</sup>. Nie mógł jedynie pogodzić się z tezą, iż Gall pochodził z Wenecji, gdyż żał mu było rozstawać się z własną młodzieńczą tezą o prowansalskim pochodzeniu, a w której to Prowansji — dodajmy na marginesie — w ogóle nie pisano w tym czasie prozą rytmiczną i rymowaną.

<sup>25</sup> Zob. wstęp K. Maleczyńskiego do *Galli Anonymi Cronicae*, s. XLIII n. oraz M. Plezia, op. cit., s. 113–117.

<sup>26</sup> M. Plezia, op. cit., s. 112–117.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 115.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 115.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>30</sup> Gall Anonim, s. XVII.

Zanim rozpoczniemy poszukiwania zbieżności kompozycyjnych i stylistycznych między *Kroniką polską* a Translacją, należy — chociaż w kilku słowach — przybliżyć czytelnikom to ostatnie dzieło. Jest to utwór znacznie mniejszy od *Kroniki polskiej*, liczący od około 1/4 do 1/3 jej objętości. Opisuje wyprawę floty weneckiej do Ziemi Świętej pod przywództwem zwierzchnim Henryka, biskupa weneckiego na Olivoli, oraz dowództwem militarnym Jana, syna doży weneckiego Witalisa Michała, w okresie od jesieni 1099 r. do 6 grudnia 1100 r. W czasie wyprawy, pełnej dramatycznych przygód, wśród których nie zabrakło i bitew i szturmów, Wenecjanie zatrzymali się m.in. w Myrze, w Licji, gdzie w zniszczonej katedrze rozpoczęli poszukiwania relikwii św. Mikołaja i jego Towarzyszy. Po zakrojonych na szeroką skalę poszukiwaniach, burzeniu ścian, przekopywaniu terenu, a nawet torturowaniu strażnika świętego miejsca, Wenecjanie natrafili w końcu na święte relikwie. Następnie z cenną zdobyczą, drogą przez Cypr, Jaffę, dotarli do Jerozolimy, aby później wziąć udział w oblężeniu i zwycięskim szturmie Hajfy. Po tym zwycięstwie Wenecjanie powrócili do domu, a relikwie świętych złożyli w klasztorze św. Mikołaja na Lido. Właściwy tekst Translacji zamyka homilia biskupa Henryka, po której dołączono opis jedenastu cudów, poprzedzony bardzo krótkim wprowadzeniem. Zarówno wydawcy, jak i późniejsi historycy bardzo wysoko oceniali wartość przekazu i jego wiarygodność<sup>31</sup>. Pewne wątpliwości budzi jedynie czas i itinerarium pobytu w Myrze, co jest zastanawiające, gdyż — jak wiadomo — relikwie św. Mikołaja zostały już wcześniej, bo w 1087 r., przewiezione z Myry do Bari we Włoszech. Translacja to typowy utwór hagiograficzny. Potrzeba istnienia takiej literatury była według Galla oczywista. Usprawiedliwiając się, że podjął się spisania dziejów polskich książąt, Gall w następujących słowach uzasadniał konieczność współistnienia obu gatunków literatury: „Albowiem tak jak świętych mężów czci się dla ich dobrych dzieł i cudów, tak królowie ziemscy i książęta zawdzięczają sławę zwycięskim wojnom i tryumfom. A jak zbożną jest rzeczą w kościołach głosić kazania o życiu i męczeństwie świętych, tak chwalebny jest w szkołach i w pałacach opowiadać o tryumfach i zwycięstwach królów czy książąt. I jak żywoty świętych i męczenników głoszone po kościołach skłaniają myśli wiernych ku pobożności, tak rycerskie dzieła i zwycięstwa królów czy książąt, opowiedane po szkołach i zamkach, zagrzewają do dzielności serca rycerzy”<sup>32</sup>.

Translacja i *Kronika polska* są zatem najbardziej typowymi reprezentantami dwóch mających obok siebie współistnieć gatunków literatury.

<sup>31</sup> Ch. J. Marshall, *The Crusading Motivation of the Italian City Republics in the Latin East*, c. 1096–1104, „Rivista di Bizantinistica” 1, 1991, według internetowej edycji, tekst do przyp. 27: „its importance for us is increased in that the most detailed account of the events, that of the *Monachus Littorensis*, is extremely valuable as a source of ideas related to the motivation of the Italians. The work was composed around 1116, by an anonymous monk of Lido; as far as the crusade is concerned it appears to be an accurate account, but much of the work is a polemical description of the translation of the body of S. Nicholas, Bishop of Myra, to Venice, which since it adheres so closely to the typical form of such translations has to be regarded as historically suspect”.

<sup>32</sup> Gall Anonim, s. 123.



Wprawdzie dwie różne materie, ale forma jedna i ta sama. Obydwa dzieła pisane są z charakterystycznymi odezwaniami odautorskimi, tak typowymi według Plezi i Borawskiej dla prozy Galla. Wśród tych odezwań, najbardziej charakterystyczne dla Galla było nagłe przerywanie narracji, kiedy oddalał się od głównego wątku, i powrót do tematu. Tak np. Gall, po długim opisie Słowiańszczyzny, nieoczekiwanie pisze: „Sed ne digressionem prolixam fecisse videamur, ad intentionis nostre propositum revertamur. Est autem intentio nostra de Polonia et de duce principaliter Boleslao describere eiusque gratia quedam gesta predecessorum digna memoria recitare”<sup>33</sup>. Podobnie autor Translacji, w momencie, kiedy flota wenecka dopływa do Dalmacji i zatrzymuje się tam na dłuższy czas, przerywa narrację i pisze: „Quae autem ibi de suo regno tractaverint et ordinauerint, et multa alia de itinere proposito historiographi luculenti narrationi reservemus, et ad ea, quae nostrae mentis intentio et sanctissimi confessoris Nicolai devotio exigit, ipso opitulante, et stylum et studium applicemus”<sup>34</sup>. W obu wypadkach autor mówi o konieczności powrotu do właściwego celu narracji, który w obu przekazach jest identycznie określony: intentio nostra (G), nostrae mentis intentio (ML), w obu też dziełach wymieniono z imienia główny cel opowiadania, odpowiednio: Bolesława Krzywoustego i św. Mikołaja. Charakterystyczny zwrot Translacji „et stylum et studium applicemus” odnajdujemy u Galla wiele stron dalej, ale w wyraźnym nawiązaniu do cytowanego fragmentu: „et stilum et animum applicemus”<sup>35</sup>. Identycznie Gall i autor Translacji informują o opuszczeniu lub pominięciu jakiegoś wątku i przejściu do nowego tematu narracji: „De his igitur, quae Venetiae fiebant, ad praesens satis dictum esse putamus; nunc in pelago, cum classe dimissa, stylo navigantes, Hierosolymam adeamus” (ML), „Sed quid eundo per terram vel transeundo egerit obmittamus et in medio terre civitatem Albam obsidendam adeamus” (G)<sup>36</sup>. Przyjrzyjmy się innemu przykładowi zmiany narracji u Galla i autora Translacji. Otóż Gall, zmieniając łagodnie narrację, trzykrotnie posłużył się czasownikiem „sileamus”: „Sed de Meschone sileamus et ad Kazimirum restauratorem Poloniae descendamus; Sed de mestitia pueri sepulti sileamus, et ad letitiam regnaturi pueri veniamus” oraz „Sed de miraculis sileamus, nostramque materiam teneamus”<sup>37</sup>. Taki sam sposób zmiany wątku w narracji spotykamy i w Translacji, w której czytamy, że po znalezieniu relikwii świętych Wenecjanie postanowili wysłać poselstwo do swojego miasta:

<sup>33</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, s. 9.

<sup>34</sup> *Monachus Littorensis*, s. 256.

<sup>35</sup> O tym, że ten późniejszy tekst jest u Galla nawiązaniem do wcześniejszego opisywanego przykładu, świadczy fakt, iż wcześniejszy fragment kończy się słowami: „Nunc ergo sic ordiri materiam incipiamus, ut per radicem ad ramum arboris ascendamus” [*Galli Anonymi Cronicae*, s. 9], a ten późniejszy rozpoczyna się następująco: „Nunc vero, quia succincte per arborem a radice derivando transivimus, ad inserendum cathalogo ramum pomiferum et stilum et animum applicemus” [ibidem, s. 56–57].

<sup>36</sup> *Monachus Littorensis*, s. 271; *Galli Anonymi Cronicae*, s. 109 oraz ibidem, s. 119: „Hiis autem minoribus pretaxatis, aliquantisper quiescamus, ut contextum de maioribus librum tertium adeamus”.

<sup>37</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, s. 40, 56, 100.

„Nunc vero de classe aliquantulum sileamus, eamque Deo regendam committamus, atque Venetiam, cum legatis consolandam, narraturis passibus redeamus”<sup>38</sup>. Ten ostatni wyraz „redeamus” także spotykamy u Galla przy zmienianiu wątku narracji<sup>39</sup>. Wreszcie w Translacji odnajdujemy słynny zwrot Galla „longum existit enarrare”, którym Gall posłużył się, gdy chciał pominąć okoliczności wygnania Bolesława Śmiałego: „Nunc vero, quia longum est de singulis rebus gestis per ordinem enarrare, et quia nobis propositum est corpora sanctorum Venetiam apportare, Christi praeconia praedicantes et diaboli superbiam conculcantes, sic multioquium excludamus, ut coeptum breviter expleamus”<sup>40</sup>.

Obydwa dzieła przenika podniosły patriotyzm, który uwidacznia się m.in. personifikacją lub quasi personifikacją ojczyzny. W Translacji zgromadzony w Myrze tłum Wenecjan modli się do św. Mikołaja: „Sancte pater! Venetia filia tua, te invitat, te videre desiderat; tibi locum, ubi te recipiat, praeparavit”; w innym miejscu, kiedy autor cieszy się z tego, że Wenecja ma teraz dwóch wspaniałych świętych, św. Marka i św. Mikołaja, woła: „O vere beata, bisque beata Venetia”, i w podobnym miejscu: „O felix Venetia! et o beata Venetia!”, a jeszcze w innym miejscu: „Talibus ergo tantisque beneficiis, a Deo collatis, Venetia ditata gratis et visitata, non in se ipsa, sed in Domino gloriatur”<sup>41</sup>. Podobne personifikacje ojczyzny spotykamy u Galla: „Polonia prius regina, auro radiante cum gemmis coronata, sedet in pulvere viduitatis vestibus involuta”; czy też w wierszu żałobnym z powodu śmierci Bolesława Chrobrego: „Satis restat ad plorandum, ve michi Polonia!”, potem następuje:

Sustentate me cadentem pre dolore, comites  
Viduatae michi quaeso condolete milites,  
Desolati respondete: heu nobis hospites!<sup>42</sup>

Przy opisie odzyskania wzroku przez Mieszka I czytamy: „vere Polonia ceca prius erat”<sup>43</sup>. O quasi personifikacji możemy mówić także przy opisie śmierci Mieszka Bolesławowica: „Mortuo autem puero Meschone tota Polonia sic lugebat, sicut mater unici mortem filii”<sup>44</sup>.

Widzimy, że konwencja literacka jest identyczna, z tym tylko wyjątkiem, że Polonia jest przedstawiana przez Galla konsekwentnie jako wdowa lub matka rozpaczająca po śmierci ukochanego męża lub syna, natomiast Venetia jako szczęśliwa i po dwakroć błogosławiona córka.

<sup>38</sup> Monachus Littorensis, s. 269.

<sup>39</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, s. 42: „Sed paulisper eum cum matre requiescere permittimus et ad desolationem et devastationem Polonie redeamus”.

<sup>40</sup> Monachus Littorensis, s. 276 oraz *Galli Anonymi Cronicae*, s. 52–53: „Qualiter autem rex Boleslauus de Polonia sit eiectus, longum existit enarrare, sed hoc dicere licet, quod non debuit christus in christum peccatum quodlibet corporaliter vindicare”; ibidem, 40: „Hic vero Mescho miles probus fuit, multaue gesta militaria, que longum est dicere, perperavit”.

<sup>41</sup> Monachus Littorensis, s. 260, 267 i 281.

<sup>42</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, s. 37–39.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 55.

Już przytaczając tych kilka cytatów można było zauważyć, iż w Translacji podobnie jak u Galla pojawiają się wielokrotnie krótkie zdania, rozpoczynające się od okrzyku radości lub smutku. Translacja góruje nawet w tym zakresie nad *Kroniką polską*. Charakterystyczne, iż w obu dziełach po zdaniach tych następują niemal zawsze rymowane i rytmiczne frazy<sup>45</sup>.

Mimo iż w Translacji głównymi bohaterami są święci mężowie, a w *Kronice polskiej* świeccy władcy, to jednak jedni i drudzy określane są tymi samymi epitetami. Tak więc u Galla określenia „magnus” i „gloriosus” przysługują tylko Bolesławowi Chrobremu, a samo „gloriosus” — Bolesławowi Krzywoustemu; w Translacji tytuły te noszą tylko św. Marek i św. Mikołaj<sup>46</sup>. Tylko Bolesław Chrobry i Bolesław Krzywousty w walce z wrogiem porównywani są do lwów. W Translacji św. Marek także dwukrotnie określony jest jako lew, który czyni Wenecję zwycięską w bitwie: „O vere beata, bisque beata Venetia! — — habes utique leonem, qui te victoriosam facit in praelio”<sup>47</sup>. Pewnie podobny tytuł przydałby pisarz i św. Mikołajowi, ale ze względu na związki Wenecji z morzem Wenecjanie potrzebowali też wielkiego sternika, i właśnie tę rolę przypisali św. Mikołajowi.

Paralelność określeń świeckich i świętych bohaterów w obu dziełach możemy śledzić także w zakresie spraw związanych z Kościołem. Tak np. św. Mikołaj, wuj św. Mikołaja Wielkiego — jak dowiadujemy się z przekazu Translacji — nie tylko ochrzcił tego ostatniego, ale także „sacris litteris eum erudit”<sup>48</sup>. W tych samych słowach mówi Gall o Kazimierzu Odnowicielu: „sacris litteris liberaliter eruditus”<sup>49</sup>. To zwrot dość znany w średniowiecznej łacinie, ale jak później zobaczymy, nie brak i zwrotów, które występują tylko w obu dziełach. Kończąc porównanie bohaterów obu dzieł można jeszcze wspomnieć, iż gdy Wenecjanie modlą się do św. Mikołaja i jego towarzyszy, wypowiadają między innymi słowa: „Gubernate ecclesiam”, a gdy Pomorzanie szydzą ze Zbigniewa, mówią „Zbigneus — — debet ut clericus ecclesiam gubernare”<sup>50</sup>. Zarówno autor Translacji, jak i Gall zwracają się do swoich bohaterów, tj. do świętych i do władców Polski, poprzez bezpośrednią formę — ty, wyznaczając im przy tym podobne zadania: „tu quoque Theodore, martyr Domini praetiose! — — Gubernate

<sup>45</sup> Monachus Littorensis, s. 267: „O felicem populum! qui tam pretiosum thesaurum meruit invenire. O beatum pontificem, qui tale onus meruit sustinere! O vere beata, bisque beata Venetia!”; ibidem, s. 268: „O crudeles Venetici! quare nobis hoc fecistis? Quare locum istum destruxistis, altaria confregistis, ecclesiae patronos et patrocinia collegistis?”; *Galli Anonymi Cronicae*, s. 27: „O magna discrecio magnaue perfectio Bolezloui! Qui personam in iudicio non servabat, qui populum tanta iustitia gubernabat, qui honorem ecclesie ac statum terre in summo culmine retinebat”; ibidem, s. 48: „O pompa glorie temporalis! O audacia fiduciae militaris! O maiestas regie potestatis!”; ibidem, s. 134: „O fortissimi milites, iniquiens, in multis mecum bellis et expeditionibus fagitati, nunc quoque mecum estote pro libertate Polonie vel mori vel vivere praeparati”.

<sup>46</sup> Monachus Littorensis, s. 264 i 266; *Galli Anonymi Cronicae*, s. 16, 34, 40, 48, 138.

<sup>47</sup> Monachus Littorensis, s. 267.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 264.

<sup>49</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, s. 47.

<sup>50</sup> Monachus Littorensis, s. 281; *Galli Anonymi Cronicae*, s. 85.

ecclesiam, defendite patriam" (ML); „Bolezlaue, Bolezlaue, dux gloriosissime, Tu defendis terram tuam quam studiosissime" (G)<sup>51</sup>.

W obu dziełach możemy zaobserwować podobny stosunek do młodzieży. Wiadomo, iż w *Kronice polskiej*, już chociażby ze względu na ukazanie młodego Bolesława, musiał Gall poświęcić nieco słów młodzieży<sup>52</sup>; zaskakujące, iż także autor Translacji darzy młodzież szczególną estymą. W tym ostatnim dziele spotykamy m.in. takie zwroty: „Adsunt illico iuvenes parati", czy też „Eya! boni iuvenes! iterum in Christi nomine laboremus"<sup>53</sup>. Gall ustami Bolesława Krzywoustego przed bitwą z Czechami mówi: „O iuventus inclita moribus et natura, mecum semper erudita bello, mecum assueta labore"<sup>54</sup>. Gdy zaczyna się bój z Czechami, Bolesław Krzywousty woła: „Iuvenes, feriendi nostrum sit initium, noster quoque finis!"<sup>55</sup>. Znamienne, iż Gall — opisując decydujący moment bitwy — pisze: „Tum vero iuventus Polonica certatim irruunt", a gdy w Translacji dochodzi do decydujących zmagania o dotarcie do relikwii św. Mikołaja, to wówczas czytamy: „Tunc vero iuventus Venetica suas vires exercuit"<sup>56</sup>.

„Tum vero iuventus Polonica — Tunc vero iuventus Venetica", nigdzie nie udało mi się znaleźć podobnych zwrotów, mimo przeszukiwania wielu baz elektronicznych. Można wskazać na jeszcze kilka innych podobieństw. Tak np. zarówno autor Translacji, jak i Gall Anonim, aby zwiększyć dramaturgię narracji i przyspieszyć akcję, posługują się krótkimi zdaniami, których podmiotem jest wyraz „alii": „alii cuneos ferreos supponunt, alii desuper malleis percutiunt, alii laborantibus subveniunt, pro fatigatis recentes laborem subeunt, alii locum mundant, alii pro fractis ferramentis integra subministrant" (ML) / „Nam cetere multitudinis alii pabulum equorum, alii victualia queritabant, alii vero vias et tramites et adventum hostium observabant" (G) / „alii vigiliis faciebant, alii castra nocte continua circuabant, alii: vigilate, cavete, custodite, clamabant, alii cantilenas de Bolezlaui probibate decantabant" (G)<sup>57</sup>. Inną cechą wspólną obu dzieł jest to, iż bohaterowie w momentach wzruszenia nie żałują łez<sup>58</sup>. W obu

<sup>51</sup> Monachus Littorensis, s. 281; *Galli Anonymi Cronicae*, s. 138.

<sup>52</sup> Bliżej o młodzieńczych czynach w *Kronice Galla* zob. J. Banaszkiwicz, *Młodzieńcze gesta Bolesława Krzywoustego, czyli jak zostaje się prawdziwym rycerzem i władcą*, w: *Theatrum ceremoniale na dworze książąt i królów polskich*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999, s. 11–29.

<sup>53</sup> Monachus Littorensis, s. 262, 265.

<sup>54</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, s. 149.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 151; Monachus Littorensis, s. 265.

<sup>57</sup> Monachus Littorensis, s. 265; *Galli Anonymi Cronicae*, s. 128, 138.

<sup>58</sup> „Lachrymando secessit" (ML), „lachrymabile damnum" (ML), „ad Deum, cum lachrymis, pro puero orationem fudit" (ML), „perfusus ora lachrymis et pectus" (ML), „quot lachrymas compunctionis emiserunt" (ML), „cum lachrymis et singultu" (ML), „dumque lachrymabiliter sic conqueritur" (ML), „cum lachrymosa compunctione celebravit" (ML), „summa devotione ac lachrymabili compunctione visitaverunt" (ML), „quo nuntio tam lachrymabili tamque damno" (ML), „prae nimia pietate lachrymantes" (ML), „effundamus preces cum lachrymis" (ML), „hoc modo cum lachrymis orationem fuderunt" (ML) / „lacrimas effuderis" (G), „quod sine voce lacrimabili dicere non valemus" (G), „quid cogitasset cum sic lacrimabiliter

działach w uroczystych mowach, będących punktem kulminacyjnym narracji, mówcy podkreślają szczególną wagę „dnia dzisiejszego” (*hodie*)<sup>59</sup>. Mówiąc językiem Galla, długo można by jeszcze przytaczać podobieństwa konwencji i fraz w obu dziełach, może na koniec wystarczy tylko dodać, iż bardzo zbliżony jest zakres słownictwa w obu dziełach, a wyrazy używane są w podobnym znaczeniu. Dla przykładu niżej podajemy kilkadziesiąt drobniejszych już zbieżności, z których każda z osobna nic nie świadczy, razem jednak mają swoją wymowę:

- *cum armis spiritualibus simulque materialibus (ML) / quod armis sibi materialibus non licebat, hoc armis perficere spiritualibus et orationibus (G)*;
- *Domini de potestate gentilium bellica virtute liberarunt (ML) / virtute bellica (G) / de manu gentilium patriam liberare (G)*;
- *situ loci (ML) / situ loci (G)*;
- *navali prelio (ML) / navali prelio (G)*;
- *victoriam obtinere (ML) / victoriam obtineret (G) / victoriam obtinent (G)*;
- *apparatu grandi (ML) / apparatusque magnificum (G)*;
- *eisque, minis et muneribus (ML) / nec armis nec minis nec muneribus nec promissis (G)*;
- *quid plura? (ML) / quid plura? (G)*;

---

*suspirasset*” (G), „*Meschonis exequias lacrimis et suspiriis celebrabant*” (G), „*lacrimabiliter condolemus*” (G), „*ex ordine sicut puer cum lacrymis enarravit*” (G), „*Illis e contra pre pyetate pueri lacrimantibus*” (G), „*lacrimosis suspiriis irrigatum*” (G), „*cum lacrimis et orationibus nudis pedibus incedebat*” (G).

<sup>59</sup> *Monachus Littorensis*, s. 273: „*Hodie, dilectissimi fratres et filii carissimi! completum est in nobis peccatoribus, quod Spiritus longe ante per os David regis et prophetae, et de nobis, et de aliis fidelibus, futurum esse praedixit. Hodie vero introimus in tabernaculum sanctum Domini. Hodie adoravimus in loco ubi steterunt pedes Domini nostri Jesu Christi. Hodie in sancta civitate sumus, quae totiens a propheta est annuntiata, in Scripturis recitata, lege prius illustrata, Christi sanguine consecrata. O quale gaudium est hodie, fratres! de nostra vera confessione mentisque compunctione coelestium agminibus Angelorum! O qualis inde moeror et confusio est hodie principibus tenebrarum! sed quid prodest in terrenam Hierusalem et in templum Domini manufactum introisse, si forte contingat a consortio Hierusalem coelestis et a templi non manufacti, unitate nos deesse?*”; *ibidem*, s. 280: „*quia hodie sanctissimus Dei confessor Nicolaus, de terris sublimatus est ad coelos, de consortio hominum exemptus, angelorum collegio est admixtus, de moerore in gaudium, de labore in requiem, de hujus mundi tenebris in lucem, de nocte in diem, de morte in vitam felici commercio transmutatus. Gaudeamus, inquam, et iterum dico, gaudeamus! quia hodie coelo beatus Nicolaus specialiter inter choros sanctorum est collocatus. hodie spiritibus sanctis et angelis est conjunctus. Hodie corpore, hodie Dei misericordia concedente, Venetiae corporaliter est collocatus; Venetiam est ingressus”; *Galli Anonymi Cronicae*, s. 87: „*Domine dux, inquit ille quidam, Wladislaue, pius Deus hodie regnum Poloniae visitavit, tuamque senectutem et infirmitatem totamque patriam per hunc hodie factum militem exaltavit. Beata mater, quae talem puerum educavit!*”; *ibidem*, s. 149–150: „*O iuventus inclita moribus et natura, mecum semper erudita bello, mecum assueta labore, securi sustinete, pariter exspectate leti diem hodie rnum, qui nos triumphali coronabit honore — —. Quippe autem hodie Bohemi si bellum non commiserint, aut si commiserint, hodie Deo iuvante Poloni suas iniurias vindicabunt — —. Ergo sustinete modicum, fratres et milites gloriosi, estote fortes in bello iuvenes mei letabundi. Hodie rna dies vobis conferet, quod semper optastis, hodie rna dies dolorem delebit, quem tanto tempore comportastis*”.*

- Pietatis itaque visceribus affluentibus (ML) / caritatis visceribus afflu-  
ebat (G);
- non quidem coactos, sed spontaneos (ML) / multi sua sponte, non  
coacti (G);
- Sicque, Dei nutu, tota classis reflexa (ML) / Sed quid valet contra  
Deum virtus vel consilium? Sine cuius nutu nil fit, nec movetur fo-  
lium (G);
- ad implendum quod desiderabant (ML) / suum desiderium impleve-  
runt (G);
- certatim arma capiunt ac civitati catervatim irruunt (ML) / tum vero  
iuventus Polonica certatim irruunt (G);
- oratione completa (ML) / oratione completa (G);
- quo audito (ML) / quo audito (2 × G);
- cum armis murum civitatis circumquaque muniunt; alii cum ferra-  
mentis, alii cum instrumentis, ad fodiendum, ibi remanentes. sese  
praeparaverunt (ML) / propugnacula muniunt, instrumenta parant  
(G), diversorum instrumentorum apparatu oppidi expugnandi pra-  
eparato (G);
- blanditiis et promissis (ML) / minis et blanditiis (G);
- nudis pedibus (ML) / nudis pedibus (2 × G);
- dux suos milites ad bellandum ordinabat (ML) / nec ad prelium more  
christianorum ordinati (G);
- ab imo pectore suspiria trahens (ML) / ab imo pectore suspirabat (G);
- factoque signaculo crucis (ML) / seque crucis sacro signaculo consi-  
gnavit (G);
- evidentibus signis non fraudari iam sperantes (ML) / in se futuri spe  
dominii signis evidentibus provocabat (G);
- mirabile dictu (ML) / mirabile dictu (2 × G);
- mirabilisque Deus in sanctis suis (ML) / gloriosus Deus in sanctis  
suis (G);
- audita legatione (ML) / audita legatione (2 × G);
- aut vigilias cantabat, aut letanias, aut aliquid divinum psallebat (ML)  
/ psalmos cum letania penitentiales adimplebat (G);
- cooperante sancta et individua Trinitate, cui est honor et glor (ML),  
regnante Domine nostro Jesu Chrtisto, cui est honor, gloria, pote-  
stas, et imperium (ML) / Deo vero laus et honor, regnum, virtus,  
gloria (G);
- quamvis infirmitate gravi detinerer (ML) / infirmitate longa deten-  
tus (G);
- ad memoriam reducerunt (ML) / ad memoriam reducat (G);
- ex ordine narraverunt (ML) / ex ordine sicut puer cum lacrymis enar-  
ravit (G);
- eum de manibus eorum eripuit (ML) / de manibus lictorum erripu-  
it (G);
- Serve Dei Omnipotentis! cur me sic affligi permittis? (ML) / Heu,  
heu! Boleslave, cur nos, pater, deseris? Deus talem virum umquam  
mori cur permiseris? (G);

- et sacris litteris eum erudit (ML) / ibi sacris litteris liberaliter eruditus (G);
- vestrisque precibus, intercessionibus et meritis (ML) / precibus eiusque praelatorum intercessionibus (G);
- gubernate ecclesiam (ML) / debet ut clericus ecclesiam gubernare (G);
- Gloria tibi Deus, rex aeternae dator et conservator bonorum, qui non nostris meritis, nec nostra probitate, sed tua misericordia (ML), conserve populum (ML) / namque Deus, christianorum conservator sueque vigiliae vindicator (G);
- et me quoque peccatorem et indignum (ML) / si forte proponitis me talem talisque vite indignum (G);
- ad januas ecclesiae pervenisswet (ML) / ad ecclesie ianuam properaret (G);
- canos barbamque suam prolixam divellens (ML) / barbam eius subridendo divellens (G);
- Turci civitatem istam destruxerunt (ML) / Bohemi Gneznen et Poznani destruxerunt (G);
- in longinquam regionem (ML) / de longinquis regionibus (G);
- (o św. Mikołaju) , illudque cortinis interius et palliis honorifice paraverunt (ML) / (dla Ottona III) a camerariis vero pallia extensa et cortinas (G);
- quibus ita peractis (ML) / hiis itaque peractis (G), hiis ita peractis (G), quibus rite peractis (G);
- talia Veneticis respondisse fertur (ML) / voce regali respondisse fertur (G), sic respondisse fertur (G);
- ignaviae ascriberetur (ML) / ignaviam ascribebant (G);
- viriliter expugnabant (ML) / viriliter expugnaret (G);
- Hostes vero Dei pro salute, ferro, flamma, saxis, sese fortiter defendebant (ML) / Pomorani pro naturali perfidia et pro salute defendenda resistebant, Poloni gloriam appetebant (G), urbem undique ferro, flamma, machinis expugnare coepit (G);
- humilitatem coelotenus exaltavit (ML) / humilitatem aliquociens exaltat (G);
- hostes confertissimos (ML) / hostes confertissimos (2 × G);
- in omnibus viis et plateis urbis, vel a cruore vel a cadavere paganorum nullus pedem transferre potuit (ML) / tantam ibi cruoris effusionem fuisse, quod nullus poterat nisi per sanguinem vel super cadavera per totam planitiem ambulare (G);
- quasi de pelago haurientes guttam (ML) / quasi si stilo laboremus guttatim pelagus exsiccare (G);
- pauca de plurimis (ML) / pauca de multis (G);

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że takie podobieństwa łatwo odnaleźć w każdym innym większym dziele; ale jest to tylko złudzenie. Gdy np. porównamy tekst Translacji św. Izydora, pióra współczesnego Gallowi Wenecjanina — Cerbana Cerbani, z tekstem *Kroniki polskiej*, to podobieństwa między obu dziełami można policzyć na palcach jednej dłoni, i to mimo faktu, iż — jak łatwo tego dowieść — Cerban pozostawał pod

znacznym wpływem Translacji św. Mikołaja<sup>60</sup>. Taką zbieżność słownictwa, jaką prezentuje powyższe zestawienie, uzyskalibyśmy dopiero, gdybyśmy *Kronikę polską* przecięli na pół i porównali obie części.

Powróćmy jeszcze na chwilę do Gallowego opisu południowej Słowiańszczyzny i sąsiednich krajów. Co wiedział na ten temat autor Translacji? Jeżeli chodzi o Epir, to dowiadujemy się, iż do Dyrrhachium, które autor Translacji określa jako port Epiru, mnisi klasztoru św. Mikołaja z Lido posyłali statki po zboże i warzywa<sup>61</sup>. W mieście tym też — jak dowiadujemy się z lektury tego dziełka — zatrzymywali się na dłuższy czas kapłani weneccy. Jeżeli chodzi o Trację, to nasz autor nie wymienia jej wprawdzie z nazwy, ale przytacza opowiadanie, z którego wynika, iż znał na pamięć każdy odcinek słynnej via egnatia, prowadzącej z Konstantynopola przez Trację, Tesaloniki do Dyrrhachium<sup>62</sup>. Opowiada mianowicie o dwóch braciach Grekach, jadących tą drogą z Konstantynopola do Dyrrhachium, którzy na pewnej równinie spotkali — jak się później okazało — św. Mikołaja, właśnie powracającego do Myry, z wizyty u św. Marka w Wenecji<sup>63</sup>. Aby to opowiadanie nie wyglądało mało prawdopodobnie, autor nasz dodaje, iż chodzi tu o tę równinę, która należy do Tesalonik. A zatem tak autor, jak i jego czytelnicy dobrze musieli znać tę drogę, prowadzącą przez Trację. Trzeba jednocześnie zauważyć, iż Bizancjum i jego grecka kultura były bliskie autorowi Translacji. W jednym z miejsc autor, opisując okoliczności ukrycia relikwii św. Mikołaja, powołuje się na *Gesta Graecorum* i przy okazji wspomina cesarza Bazylego. Wydawca informuje, że te wzmianki rzeczywiście są znane z greckich pism hagiograficznych<sup>64</sup>. W drugiej części dziełka również pojawiają się Grecy, którzy po grecku zwracają się do św. Mikołaja, a on odpowiada im w ich języku. Wprawdzie słowa greckie zostały zapisane w transliteracji, w alfabecie łacińskim, ale poniżej wydawca bez jakichkolwiek wątpliwości co do znajomości greki ze strony naszego autora podaje, jak zapisane byłyby te słowa alfabetem greckim<sup>65</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż nasz autor znał nie tylko grekę, ale też był

<sup>60</sup> Dowiedzenie zależności dzieła Cerbana od Translacji św. Mikołaja wymagałoby poświęcenia temu zagadnieniu oddzielnej rozprawy. W tym miejscu nich starczą dwa dowody. Po pierwsze: Cerban mówi w swojej Translacji: „Verum sufficiat jam Orienti quod corporis tui praesentia nunc usque meruit illustrari; de caetero vero, si divina majestas disposuit, Occidentem visitare et inhabitare non dedigneris” (Cerbani Cerbani, clerici Veneti, op. cit., s. 327), a biskup Henryk wypowiada w Translacji św. Mikołaja następujące słowa: „dignare tuam Venetiam et Occidentem visitare. Sufficiat Orienti et Graecis, quod te pontificem et doctorem habuerunt, et quod te, post excessum, fere septingentis annis retinuerunt; gaudeant tandem Occidens et Latini tui corporis praesentia visitari, miraculis illustrari” (Monachus Littorensis, s. 262). Po drugie: u Cerbana mamy identyczny schemat narracji jak w Translacji św. Mikołaja: najpierw są fizyczne zmagania z jedną lub kilkoma warstwami „masy” (massa), przekuwanie jej, później piękny zapach, powrót na statek z relikwiami, a na koniec opis rozpaczy Greków z powodu utraty relikwii.

<sup>61</sup> Monachus Littorensis, s. 283.

<sup>62</sup> O via egnatia zob. *Paulys Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, oprac. G. Wissowa, t. 5, Stuttgart 1905, s. 1988–1994.

<sup>63</sup> Monachus Littorensis, s. 283.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 266.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 287.



zorientowany przynajmniej w tamtejszej hagiografii. Nie powinno to przecieżyć dziwić, gdyż — jak zauważyliśmy to już wyżej — historiografowie weneccy byli wówczas najlepszymi tłumaczami grecko-łacińskimi i przez wiele lat przebywali w Konstantynopolu<sup>66</sup>. Nigdy, o ile wiem, nie brano pod uwagę faktu, iż Gall znał grekę. Zastanawiające jednak, iż Gall w swoim wywodzie historiograficznym o konieczności istnienia gestów świeckich podaje, poza jednym wątkiem nawiązującym do Juliusza Cezara, wyłącznie wątki greckie. Przyjmowano dotychczas, że te wątki greckie oparte są na *Pergama flere volo* i Dictisie z Krety<sup>67</sup>. W tym wszystkim zastanawia jednak fakt, że oprócz Galla żaden z pisarzy średniowiecznych nie dotarł do *Pergama flere volo*, a także żaden rówieśnik Galla nie znał Dictisa<sup>68</sup>. Czy zatem nie czas poszukać raczej greckich zapożyczeń, tym bardziej że oryginalny grecki Dictis z Krety był bardzo popularny w średniowiecznym Bizancjum?

Przejdźmy teraz do Dalmacji i sąsiadujących z nią krajów. Niewątpliwie autor Translacji dużo wiedział na ich temat. Nie brak też wzmianek w samym dziele. Wiadomo, iż Weneccjanie, rozpoczynając swoją krucjatę, na samym początku wraz z całą flotą zatrzymali się na kilka tygodni w Zadarze Dalmatyńskim<sup>69</sup>. W drodze powrotnej natomiast zatrzymali się w porcie Lošinj, leżącym na wyspie o tej samej nazwie, położonej w pobliżu wybrzeża tak Chorwacji, jak i Istrii. Na marginesie rozważań geograficznych można jeszcze dodać, iż zarówno Gall, jak i autor Translacji używają tej samej formy Dacus, Daci, na określenie Duńczyków. Jak wiadomo, była jeszcze inna forma: Dannus, Danni.

Kim był autor Translacji? Otóż, tak jak Gall cały czas milczy o sobie, i tak jak Gall tylko raz wspomina, iż był świadkiem jakiegoś wydarzenia. Autor Translacji, opisując jeden z cudów, pisze, iż mnisi klasztoru św. Michała byli świadkami tego zdarzenia, a on sam w tym czasie celebrował *vespertinum officium*<sup>70</sup>. Trudno więc zaprzeczyć, iż był mnichem klasztoru św. Michała na Lido w Wenecji. Z drugiej strony wiemy jednak, iż był przez jakiś czas we Francji, gdyż pisze, że na własne oczy widział miejscowość Mons Bellus<sup>71</sup>. To obecnie część Tours, a w czasach autora Translacji w miejscowości tej znajdował się klasztor benedyktynek, założony około 1002 r.<sup>72</sup> M. Plezia, rozważając pobyt naszego autora w tej części Francji, zauważa, iż w Tours arcybiskupem był Hildebert z Lavardin, który wcześniej

<sup>66</sup> Zob. wyżej przyp. 3 i 5.

<sup>67</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, s. 121–122.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. LXVI.

<sup>69</sup> *Monachus Littorensis*, s. 256.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 290.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 288: „Fuit igitur quaedam vidua, natione Francigena, civitate Turonica, de loco illo determinante qui vocatur Mons Bellus (sic enim ab ipsa didicimus, et nos quoque civitatem et locum ipsum jam vidimus)”.

<sup>72</sup> Zob. kodeks dyplomatyczny tego opactwa, który jednak nic nowego nie wnosi dla naszych rozważań: *Cartulaire. Beaumont-lès-Tours, abbaye des Bénédictines. 1090–1294*, wyd. A. Fleuret, Paris 1898.

prowadził szkołę w Le Mans. Przy okazji Plezia zanalizował *cursum* Hildeberta i wskazał na jego pokrewieństwo z rytmiką Galla i *Translacji* św. Mikołaja<sup>73</sup>. Nie można też pominąć, iż autor *Translacji* jest niezwykle przyjaźnie nastawiony do Francuzów. Kobiety francuskie doświadczają wielu cudów ze strony św. Mikołaja, a przy jednym z tych opisów autor powołuje się na Gallów i Wenecjan<sup>74</sup>. Również jako serdeczne przedstawia kontakty Francuzów i Wenecjan w czasie krucjaty. Powiedziałbym nawet, że nie można całkowicie wykluczyć, iż nasz mnich jest Francuzem osiadłym w klasztorze na Lido. Bardziej jednak prawdopodobne jest, iż sentyment ten jest skutkiem długiego przebywania we Francji, najpewniej w czasie zdobywania wykształcenia.

Kiedy powstała *Translacja*? Otóż według wydawcy źródło to powstało po śmierci Azona II, biskupa Fermo, gdyż rzekomo spotykamy w tekście wzmiankę o niej. Ponieważ biskup żył jeszcze w 1116 r., to *Translacja* musiała powstać po tym roku. Ta data została bez dyskusji przyjęta w nauce<sup>75</sup>. Jednak wzmianka, na którą powołuje się wydawca, żadną miarą nie wspomina ani o śmierci tegoż biskupa, ani o żadnym innym fakcie, który by na to wskazywał<sup>76</sup>. Wszystko raczej przemawia za tym, iż tekst został spisany znacznie wcześniej, najwyżej kilka lat po zakończeniu krucjaty. Sam wydawca zastanawia się, dlaczego relacja jest tak wyrazista, skoro od wydarzeń minęło tyle lat<sup>77</sup>. Według H. Kretschmayra, jednego z najlepszych znawców historii średniowiecznej Wenecji, przekaz ten powstał „unmittelbar oder bald nach 1100”<sup>78</sup>. Niezależnie od uczonego niemieckiego także D. Borawska odrzuciła datację wydawcy francuskiego. Jej zdaniem *Translacja* powstała jeszcze za życia biskupa Henryka, zmarłego w 1108 r.<sup>79</sup> Trzeba się zgodzić z tym poglądem, gdyż z tekstu *Translacji* wynika ponad wszelką wątpliwość, iż autor zabiega o życzliwość biskupa Henryka. Chęć pozyskania Henryka była spowodowana nie tylko faktem piastowania przez niego godności biskupiej, ale niewątpliwie wynikała także z faktu, iż Henryk był synem fundatora klasztoru — Dominika Contariniego, doży weneckiego w latach 1042–1070, zmarłego w 1071 r. i pochowanego w marmurowym sarkofagu w kościele klasztornym św. Mikołaja

<sup>73</sup> M. Plezia, op. cit., s. 117.

<sup>74</sup> *Monachus Littorensis*, s. 289.

<sup>75</sup> Zob. przyp. 31.

<sup>76</sup> *Monachus Littorensis*, s. 292: „episcopus Azo Firmanus et comes Reginaldus in monasterio exaudibilis confessoris, Venetiae in Littore Rivoalti constituto, pro monachis sese devoverunt” — według wydawcy ten fragment tekstu ma informować o śmierci biskupa Azona Firmani w klasztorze św. Mikołaja na Lido, chociaż sam wydawca zaznacza, iż w rzeczywistości Azo zmarł w swojej diecezji (zob. ibidem przypis wydawcy do cytowanego zdania: „Hic errat noster, seu saltem rem amplificat; Azzo enim non in monasterio S. Nicolai, sed in dioecesi suo finivisse vitam videtur; cf. Catalanus, *De ecclesia Firmana* (Firmi 1783, in-4°), pp. 128–133”). Wyżej cytowany fragment tekstu należy naszym zdaniem rozumieć jako przyrzeczenie wstąpienia w przyszłości do klasztoru św. Mikołaja, które — przynajmniej w wypadku biskupa Azona — nie zostało spełnione.

<sup>77</sup> Ibidem, s. XLIX.

<sup>78</sup> H. Kretschmayr, op. cit., t. 1, s. 389.

<sup>79</sup> D. Borawska, op. cit., s. 116.

na Lido<sup>80</sup>. Wydaje się, że czas spisania Translacji można jeszcze trochę dokładniej określić. Otóż z tekstu wynika, iż już po sprowadzeniu relikwii do Wenecji w kościele św. Mikołaja została zbudowana „fortissima turris ac munitissima construitur, in quam sancti honorifice transferuntur”<sup>81</sup>. Oznacza to, że tekst Translacji nie powstał natychmiast po powrocie floty weneckiej z krucjaty w grudniu 1100 r. Jeżeli fragment ten uznalibyśmy za późniejszy dopisek<sup>82</sup>, to i tak wydaje się, że terminus a quo powstania Translacji należy przesunąć na okres po 1102 r. Ta data to rok śmierci doży weneckiego Witalisa I Michała (1096–1102), którego syn Jan był faktycznym dowódcą krucjaty Wenecjan do Ziemi Świętej. Autor Translacji zupełnie nie interesuje się czynami Jana w czasie krucjaty, co pozwala przypuszczać, iż tekst ten był spisany już po śmierci doży Witalisa I. Tak więc — dzieląc argumenty H. Kretschmayra i D. Borawskiej — opowiadamy się za powstaniem Translacji w latach 1102–1108.

Na koniec rozważań należy postawić zasadnicze pytanie: czy mamy jakiś dowód, iż autor Translacji i Gall to jedna i ta sama osoba? Myślę, że tak. Przyjrzyjmy się na chwilę konstrukcji *Kroniki polskiej*. Otóż ma ona pewien punkt w swojej treści, który możemy określić jako punkt kluczowy, nie kulminacyjny, ale kluczowy. To punkt, do którego akcja płynie i z którego wypływa. To punkt, z którego „wyrasta” treść całej *Kroniki polskiej*. Oczywiście łatwo go znaleźć, gdyż Gall już w wierszu zamieszczonym w prologu pisze, iż najważniejszą osobą w *Kronice* jest Bolesław Krzywousty, a spośród wydarzeń z nim związanych — jego cudowne narodziny. Oczywiście tych narodzin nie byłoby, gdyby nie dobre rady biskupa Franko etc., ale przecież najważniejsza była modlitwa opata Odilona do św. Idziego, bez niej na nic zdałyby się dobre rady; to właśnie punkt kluczowy całej *Kroniki*. W tym punkcie kumuluje się wspaniała koncepcja całego dzieła. Był to wielki pomysł, godny powtórzenia. Mianowicie identycznie rozgrywa się akcja Translacji, tu też akcja płynie do jednego punktu, kiedy to Wenecjanie w drodze do Ziemi Świętej przybywają na Lido i modlą się w kościele św. Mikołaja; gdy tylko podnoszą żagle, biskup Henryk modli się do św. Mikołaja, „quia locus, sancto nomini tuo dedicatus — non solum Veneticis, verum etiam cunctis Occidentalibus erit venerandus!”. Oczywiście tak jak bez modlitwy opata Odilona nie byłoby cudownych narodzin Bolesława Krzywoustego, tak i bez modlitwy biskupa Henryka nie byłoby cudownego znalezienia i pozyskania relikwii św. Mikołaja i jego Towarzyszy, bez których klasztor nie mógł się cieszyć powszechnym szacunkiem wśród wiernych całego Zachodu. Modlitwa Henryka w Translacji pełni w konstrukcji dzieła taką samą rolę, jaką modlitwa Odilona

<sup>80</sup> Klasztor św. Mikołaja na Lido był fundowany najpewniej w 1053 r., zob. najnowsze opracowanie dziejów tego klasztoru — L. Fabbiani, *La fondazione monastica di San Nicolò di Lido (1053–1628)*, Venezia b.d., s. 35, tamże starsza literatura. Dokument fundacyjny klasztoru św. Mikołaja opublikował F. Ughelli, op. cit., t. 5, col. 1216, najpewniej z uszkodzoną datą — 1043 r.

<sup>81</sup> Monachus Littorensis, s. 279–280.

<sup>82</sup> Wydawca podejrzewał, iż sąsiadująca z tym fragmentem oracja biskupa Henryka jest już późniejszym dodatkiem.

w *Kronice polskiej*. Przyjrzyjmy się, od jakich słów zaczyna modlitwę Odilon, a od jakich — Henryk:

Modlitwa Henryka:

Praesul, sancte Dei, caput hujus materiei!  
Perfice servorum, quae poscunt vota tuorum.

Modlitwa Odilona:

Euge, serve Dei, caput huius materiei  
Perfice servorum, que poscunt vota tuorum.

W obu dziełach mamy do czynienia nie tylko z tym samym pomysłem retoryczno-konstrukcyjnym, ale także z urzeczywistnieniem go za pomocą tych samych słów<sup>83</sup>. Czy może to być kwestia przypadku? Myślę, że w świetle tego podobieństwa nie ma powodu, aby wątpić, iż Gall Anonim to Monachus Littorensis.

### Was Gallus Anonymous Monachus Littorensis?

While embarking upon yet another attempt at identifying Gallus Anonymous the author initiated his reflections by analysing Gallus' description of Slavdom. Indubitably, the depiction of southern Slavdom was edited from a Venetian viewpoint. This characteristic fact, frequently underlined by historians, is indicated not only by the mention of Venice but primarily by the order in which all lands were listed, starting with Epir, and followed by Dalmatia, Croatia, and Istria up to Venice herself, i. e. located along a communication route from Epir to Venice. Having indicated another Venetian motif in the Polish Chronicle (Peter Orseolo of Venice) the author recalled that the Venetian origin of the Anonymous had been supported by Tadeusz Wojciechowski (1904) and Danuta Borawska (1965). The second of these researchers drew attention to a minor example of Venetian historiography: *The History of the Translation of St. Nicholas the Great*, noting that it was written, similarly as Gallus' Chronicle, with the application of the diphthongal rhyme as well as a wide gamut of cursus forms. The latter were examined by Marian Plezia (1984) who arrived at the conclusion that the affiliation of both works cannot be explained by any other way than the presence of both authors in the same stylistic school.

By following the path paved by the above mentioned authors T. Jasiński compared in both works the authors' proclamations, the ways of changing the plot, the rhetorical constructions enabling a return to earlier narration, the personification of the native land, the epithets of the prime protagonists, the attachment of a special role to young people, the emphasis placed in the forewords on the role played by the present day (hodie), the inclination to render the plot more dynamic by resorting to short sentences with the subject alii, and the expression of all

<sup>83</sup> Nie udało mi się znaleźć w najróżniejszych bazach tekstowych słów wypowiedzianych przez Henryka/Odilon. Pewne elementy tej modlitwy spotykamy wprawdzie u niektórych pisarzy chrześcijańskich (np. Grzegorz I, *Aliae Benedictiones*: „vota perfice famulantium”; Reinerus S. Laurentii Leodiensis, *De adventu reliquiarum S. Laurentii martyris Ad Nonam*: „nostra clemens tu perfice vota”; J. Mabillon, *De liturgia Gallicana*: „perfice omnium vota”), ale paralele te nie mają większego znaczenia, gdyż w tym wypadku chodzi o posłużenie się takimi samymi słowami przy zastosowaniu identycznego chwytu retoryczno-konstrukcyjnego. Trzeba zaznaczyć, iż podobieństwo między obu modlitwami Henryka i Odilona pierwsza zauważyła D. Borawska, op. cit., s. 119.

---

emotions by mentioning tears and lament, as well as several score lesser similarities. Finally, the author noted that both works applied an identical rhetorical construction and at the crucial point in the text — the same prayer, not cited elsewhere. There is no reason, therefore, to doubt that Gallus Anonymous was Monachus Littorensis.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*